

Tomasz Kędzierski

Listy do redakcji

Palestra 28/3-4(315-316), 133-134

1984

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

proces w ówczesnej Europie i najbrutalniejsze podeptanie prawa. Z miasta przybyło — jak podają kroniki — ok. 30.000 mieszkańców. W chwili egzekucji tłum klęczał i śpiewał: „Święty Boże...”

Trzeba było nielada sztuki, aby to, co tutaj relacjonuję, powiedzieć w ciągu 35 minut.

Dzięki filmowi „The Day After” potwierdziło się doświadczenie, że największą zaletą mówcy jest zwartość i logika konstrukcji. Umiejętność podania materiału w sposób komunikatyw-

ny i sugestywny zarazem.

Po prelekcji aktor scen warszawskich Marek Kondrat recytował monologu Kordiana.

Zebranie prowadził mecenas Henryk Pieleński.

Spotkanie w dniu 26 stycznia br. było szczególnie udane, wzbogacające historycznie i intelektualnie temat wiecznie polski, skłaniający do zadumy nad narodowym losem naszych dziejów.

H.N.

LISTY DO REDAKCJI

Do
Redakcji „Palestry”

Starsze pokolenie przekazuje dziedzictwo materialne i duchowe swoim spadkobiercom — młodszemu pokoleniu. Problematyka tego tematu, zawsze aktualnego, jest bardzo rozległa i dlatego aby uniknąć niepotrzebnego pustosłowia, należałoby ograniczyć się do rozważenia trzech zasadniczych kwestii:

Jakie otrzymaliśmy dziedzictwo?

Czy nie zmarnowało je nasze pokolenie?

Kto przejmie to dziedzictwo i czy nie zmarnowawszy go, wzbogaci je o nowe wartości?

Dziedzictwo przejmowane przez kolejne pokolenia jest i materialne, i duchowe.

Dziedzictwo materialne to kraj, w którym żyjemy, jego zasoby naturalne i wytwory pracy poprzednich pokoleń, wzbogacane (czasem marnowane) przez współczesne pokolenia.

Dziedzictwo duchowe to tysiącletnia kultura polska i ideały, dla których walczyli, cierpieli i ginęli najlepsi synowie i córki narodu polskiego, to ideały drogie naszym sercom, a przede wszystkim idea wolności i niepodległości Ojczyzny. Ten święty testament przechodzi z pokolenia na pokolenie, bo — jak to pięknie powiedział Mickiewicz — „Walka o wolność, gdy się raz zaczyna, z ojca krwią spada dziedzictwem na syna”.

A jakie jest nasze dziedzictwo adwokackie?

Jest ono syntezą elementów materialnych i duchowych. Domy i ośrodki wczasowe, których właścicielami są okręgowe rady adwokackie, fundusze samorządu zawodowego adwokatury, biblioteki, wyposażenie zespołów adwokackich — to elementy materialne dziedzictwa adwokackiego. Elementy zaś duchowe tego dziedzictwa to przejęte od poprzednich pokoleń adwokatów i wspólne z nimi umiłowanie ideałów, w imię których pokolenia te walczyły zawsze w pierwszych szeregach żołnierzy wolności, cierpiały i ginęły, to posłannictwo, którego adwokaci są

depozytariuszami, i misja pomocy tym, którzy jej potrzebują i o nią się do nas zwracają, to wzbogacenie i współtworzenie kultury narodowej przez wspaniałe przemówienia wybitnych adwokatów, promieniujące wiedzą i pięknem na otoczenie w salach sądowych, a także przez literaturę, plastykę i inne dziedziny twórczości artystycznej uprawiane przez adwokatów i aplikantów adwokackich, w tym kierunku szczególnie uzdolnionych.

Częścią dziedzictwa duchowego adwokatury jest także etyka adwokacka, przekazana przez naszych czcigodnych poprzedników, wykonywanie zawodu adwokata według najlepszej wiedzy i sumienia jako *sui generis* posłannictwo, kultywowanie chlubnych tradycji polskiej palestry oraz pamięć i szacunek dla tych jej członków, którzy ją rozslawili i nadal rozslawiają (rozszerzając zasięg oddziaływania adwokatury na społeczeństwo) nie tylko jako obrońcy praworządności, ale również jako politycy, ludzie nauki, pisarze, publicyści, artyści i działacze społeczni — przez swe walory intelektualne i zdolności oddziaływania na szersze masy.

Starsze pokolenie adwokatów, które już odchodzi lub już odeszło, nie zmarnowało przekazanego mu dziedzictwa, lecz wierne ideałom swych czcigodnych poprzedników, chlubnie spełniło swe obowiązki narodowe i zawodowe w najcięższym dla Polski okresie II wojny światowej i koszmarnej okupacji hitlerowskiej, złożwszy hekatombę ofiar z cierpień i śmierci licznych adwokatów i aplikantów adwokackich na ołtarzu Ojczyzny.

A gdy umilkły działa II wojny światowej, to starsze pokolenie adwokatów, przejąwszy rozgrabione i zdewastowane przez wrogów dziedzictwo, nie załamało się wtedy na zgliszczach i ruinach zbroczonych krwią bojowników wolności, lecz w ciężkich warunkach, w wielkim trudzie i znoju współdziałało w odbudowie zrujnowanego kraju, w tworzeniu nowych wartości materialnych wzmacniających siłę i pozycję Polski w świecie, wzbogacając zarazem kulturę zawodu — której adwokaci byli i są współtwórcami — o nowe wartości. Pamięć o tych żołnierzach wolności i budowniczych nowego jutra jest integralną częścią duchowego dziedzictwa adwokatury.

A kto jako spadkobierca przejmie to materialne i duchowe dziedzictwo adwokatury i czy nie zmarnowawszy tego dziedzictwa, wzbogaci je o nową wartość?

Spadkobiercy tego dziedzictwa to aplikanci adwokacy, którzy będą kontynuować szczytny zawód adwokata po tych, co już odeszli lub stopniowo odchodzą z palestry.

Powiedział nasz wielki mąż stanu Jan Zamoyski (1541—1605), kanclerz i hetman wielki koronny, założyciel Zamościa i Akademii Zamojskiej: „Zawsze takie Rzeczypospolite będą, jakie ich młodzieży wychowanie.” O tym nie wolno nam nigdy zapomnieć!

Tomasz Kędziński
adwokat